Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

31. LIPCA 1920.

NR. 180. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Konferencya w Londynie odbędzie się.

W stosunkach angielsko-sowieckich jesteśmy świadkami niespodziewanego zwrotu. Konferencya londyńska staje się faktem dokonanym. Lloyd George otrzymał notę Cziczerina, wyrażającą zgodę sowietów na zwołanie konferencyi, i — jak świadczą ostatnie depesze — zdołał dla tej myśli pod pewnymi warunkami pozyskać Francyę. Rozpoczyna się tedy w europejskiej polityce wschodniej nowy okres, jak najściślej związany z naszemi własnemi zagadnieniami, okres, który ma ostatecznie zlikwidować wojnę polsko-bolszewicką.

Dla zrozumienia doniosłości tego zwrotu zechciejmy pokrótce uprzytomnić sobie to wszystko, co zwrot ten poprzedziło.

Jak wiadomo, niepowodzenia wojenne Polski skłoniły Radę Obrony Państwa do wysłania b. premiera Grabskiego do Spaa, celem zażądania od sprzymierzeńców pomocy i interwencyi. Klucz sytuacyi spoczywał wówczas w rękach Lloyda George'a, który właśnie ukończył pierwszą fazę rokowań z Krasinem w sprawie nawiązania stosunków handlowych między Anglią a sowietami. Pod ciężkimi dla Polski warunkami zgodził się Lloyd George na interwencyę, której wyrazem była nota do rządu sowietów, wysłana w dn. 11 b. m. o następujących punktach wytycznych:

Rząd wielkobrytyjski stwierdza zgodę sowieckiego rządu rosyjskiego co do zasad, ustanowionych w memoryale z dnia 1 lipca b. r., jako podstawę do porozumienia w kierunku podjęcia stosunków handlowych i zaniechania wzajemnych kroków nieprzyjacielskich, a tem samem gotów jest prowadzić dalej pertraktacye co do definitywnej umowy handlowej, skoro tylko delegaci rosyjscy powrócą. Rząd sowiecki w Rosyi kilkakrotnie oświadczył gotowość zawarcia pokoju ze wszystkimi swoimi sąsiadami i rząd angielski, któremu w tej samej mierze leży na sercu przywrócenie pokoju z Rosyą, proponuje w tej sprawie następujące załatwienie:

A. Natychmiastowe podpisanie zawieszenia broni między Polską a Rosyą sowiecką, przyczem kroki nieprzyjacielskie zostaną wstrzymane. (Tu następują oznaczenia linii, poza którą wojska polskie obowiązane są cofnąć się).

B. W najbliższym czasie zbiera się w Londynie konferencya pod kierownictwem konferencyi pokojowej, obesłana przez zastępców sowietów rosyjskich, Polskę, Litwę, Łotwę i Finlandyę, w celu zawarcia ostatecznego pokoju z Rosyą sowiecką. Zastępcy wschodniej Galicyi będą również zaproszeni do Londynu dla wysłuchania ich. W celu obesłania tej konferencyi Wielka Brytania nie będzie stawiać zastrzeżeń co do przedstawicieli Rosyi, pod warunkiem, że podczas pobytu w Londynie nie pozwolą sobie na propagandę.

W dalszym ciągu tego ustępu noty proponuje Lloyd George, by jako osobny układ podjęto rokowania z gen. Wranglem, któryby cofnął się na Krym, zaś do Londynu przybył nie jako członek konferencyi, lecz jedynie celem omówienia przyszłości swoich wojsk.

Nota kończy się znanem zagrożeniem sojuszników, że jeżeli Rosya nie zgodzi się na zawieszenie broni i wkroczy na terytoryum etnograficzne polskie, koalicya poprze Polskę wszelkimi środkami, jakimi rozporządza.

Na notę tę dali bolszewicy w dniu 18 b. m. „impertynencką" — mówiąc słowami Milleranda — odpowiedź, której treść zasadnicza jest następująca:

Sowiety wyrażają zdziwienie, że Anglia podejmuje się pośrednictwa. Sowiety muszą uważać Anglię za stronę wojującą, odmawiają więc jej prawa pośrednictwa, uważając za konieczne zwrócenie się Polski bezpośrednio do rządu sowieckiego. Odmawiają również jakichkolwiek praw Lidze narodów i jest życzeniem sowietów bezpośrednio traktować z Polską. Jeżeli Polska zwróci się o pokój, Rosya nie odmówi i w jak najprzyjaźniejszym duchu rozpatrzy propozycye Polski zawarcia rozejmu. Nota wyraża gotowość przyznania Polsce bardziej korzystnych granic, niż te, które przyznała Polsce Rada Najwyższa w grudniu 1919 i które zawiera obecna propozycya Anglii. Odrzuca dalej nota projekt konferencyi londyńskiej, w której miałyby brać udział także Litwa, Łotwa i Finlandya, ponieważ z Litwą sowiety zawarły pokój, z Łotwą zaś i Finlandyą sowiety rokują bezpośrednio i są zdania, że tylko rokowania bezpośrednie mogą odnieść pożądany skutek.

Następstwem odpowiedzi bolszewickiej była rada, udzielona przez Anglię Polsce, by Polska wysłała propozycyę rozejmową i rozpoczęła rokowania pokojowe wprost z rządami sowietów, któremu to wezwaniu uczyniła Polska zadość. Nadto w odpowiedzi na notę bolszewicką wystosowała Anglia d. 20 b. m. do Moskwy drugą notę, w której m. in. powiada:

Rząd angielski nie ma najmniejszego zamiaru nalegać na to, aby pertraktacye o zawieszenie broni, czy też pokojowe miały być prowadzone za pośrednictwem, lecz zaproponował przyjazd na konferencyę do Londynu, ponieważ to dopomogłoby do wejścia w stosunki z konferencyą pokojową i ułatwiłoby porozumienie między Rosyą a światem zewnętrznym, a pertraktacye byłyby toczone w dobrej wierze i bez zwłoki, w ten sposób odpowiadając życzeniu zainteresowanej ludności i zapewniając trwały pokój między Polską i jej wschodnimi sąsiadami. To skłoniło sprzymierzeńców do zainicyowania pertraktacyi o zawieszenie broni i pokój. Rząd angielski zwraca uwagę na to, że w razie inwazyi bolszewickiej do Polski nie mogą być kontynuowane pertraktacye o podjęcie stosunków handlowych i dlatego telegraficznie dano znać pp. Kamieniewowi i Krasinowi, aby wstrzymali swój wyjazd do czasu, gdy będzie wyrażona zgoda na zawieszenie broni.

Na tem korespondencya powietrzna między Londynem a Moskwą utknęła i punkt ciężkości całego problemu przeniósł się na front bojowy. Bolszewicy, stosownie do swego radiotelegraficznego przyrzeczenia z dnia 18 b. m. oświadczyli wprawdzie teoretycznie gotowość do pertraktacyi nad zawieszeniem broni z Polską, niemniej jednak, oznaczając dzień rozpoczęcia pertraktacyi dopiero na d. 30 b. m., dali wyraźnie dowód, iż chodzi im o jak najdalsze posunięcia się w głąb Polski. Nadto przekroczywszy Niemen pod Grodnem i posuwając się na Białystok, przenieśli działania wojenne w obręb polskich „frontieres legitimes". Zaistniał więc w całej pełni casus foederis i ententa poczęła czynić pierwsze kroki do przyjścia Polsce z obiecaną na ten wypadek pomocą.

Ten stan rzeczy uległ 27 b. m. zasadniczej zmianie. W dniu tym — jak brzmi doniesienie Ag. Havasa — ogłoszono w Londynie notę Cziczerina, w której rząd sowietów wyraża zgodę na zwołanie konferencyi międzynarodowej do Londynu. Zajęcie takiego stanowiska przez rząd sowietów — powiada dalej Havas — skłoniło Lloyda George'a do wystąpienia z inicyatywą nowego spotkania z francuskim premierem.

Dosłownego tekstu tej noty polskie stacye telegraficzne nie otrzymały. Czy godząc się na konferencyę w Londynie, akceptuje zarazem Cziczerin wszystkie propozycye Lloyda George'a, wyrażone w nocie z dn. 11 b. m., jest rzeczą dotychczas niewiadomą. Widocznie jednak zasadnicza zgoda sowietów musiała istotnie nastąpić, skoro Lloyd George zainicyował natychmiastowy zjazd w Boulogne z premierem francuskim, by oporną Francyę pozyskać dla myśli nawiązania z bolszewikami bezpośredniego kontaktu.

Ostatnie wiadomości z Boulogne stwierdzają, iż Francya uzależniła swoją zgodę na swój udział w konferencyi, a tem samem na uznanie rządu sowietów od szeregu warunków. Dotyczyły one częściowo punktów przedwstępnych, jakim n. p. byłoby oświadczenie ze strony sowietów, iż uznają zobowiązania zagraniczne Rosyi z okresu przedbolszewickiego, jak również programu konferencyi. Jest rzeczą niewątpliwą, iż w rozmowach z Lloydem Georgem warunki te uległy pewnym modyfikacyom. W każdym razie można uważać za pewne, że między Lloydem Georgem a Millerandem doszło do zupełnego porozumienia, tak, iż o ile warunki te, o charakterze przedwstępnym, nie zostaną przez bolszewików odrzucone — zaś tego Lloyd George bynajmniej się nie obawia — w najbliższym czasie konferencya londyńska będzie rozstrzygała o losach Europy wschodniej. A z nią i o wschodnich granicach Polski.

Przed decyzyą o Spiszu i Orawie.

Korzystając z pobytu w Krakowie p. dra Józefa Diehla, byłego przedstawiciela rządu polskiego przy międzynarodowej Podkomisyi spisko-orawskiej, zapytaliśmy go, co sądzi o postanowieniu Rady ambasadorów koalicyi w sprawie spisko-orawskiej. Oto jego odpowiedź:

— Przedewszystkiem, niema jeszcze pewnej wiadomości, czy Rada ambasadorów sprawę tę ostatecznie rozstrzygnęła, oczywiście wraz z kwestyą cieszyńską. Ostatnie wiadomości, podane w dwóch dziennikach tutejszych, które przeczytałem po południu, pochodzą z czeskiego biura prasowego, więc zbyt dalekiego od Paryża i, zazwyczaj, od prawdy — oraz z Nowego Targu, skąd pochodzą komunikaty za mało ścisłe.

W niedzielę, 25 b. m. w południe otrzymałem w Zakopanem wiadomość ze źródła bardzo poważnego, że w piątek, 23 b. m., komisya polsko-czeska konferencyi ambasadorów miała zaproponować pełnej konferencyi przyznanie Polsce na Orawie zachodnio-południowej części powiatu trzciańskiego, tak, że nowa granica zaczynałaby się od Babiej Góry i biegła na zachód od Lipnicy Górnej, Lipnicy Dolnej, na południe od Chyżnego i na południowy zachód od Głodówki.

Na Spiszu zaś mielibyśmy otrzymać Jaworzynę z powiatu kieżmarskiego i północno-zachodnią część powiatu starowiejskiego z Niedzicą, Kacwinem i Osturnią, jako wsiami nadgranicznemi.

Gdyby ten wniosek miał stać się postanowieniem, byłaby to krzywda Polski oczywista. Nie przypuszczam jednak, aby Paderewskiemu nie udało się uzyskać decyzyi pomyślniejszej, albo odroczenia jej, jak podają inne wieści, również dotychczas niesprawdzone.

— Co Pan wie o zajęciu znacznych części Spisza i Orawy przez wojsko czeskie?

— Przedwczoraj wyjeżdżając z Zakopanego, z kół wojskowych dowiedziałem się, że oddział 50 żołnierzy czesko-słowackich zajął Jaworzynę i wypędził stamtąd za granicę dwóch telefonistów polskich.

Wiadomość o zajęciu innych wsi, rzekomo przyznanych Republice czesko-słowackiej, jest bardzo prawdopodobna. Władze wojskowe czesko-słowackie, na których czele stoją generałowie francuscy, nie raz już lekceważyły zarządzenia Komisyi międzynarodowej w Cieszynie, mimo, że przewodniczy jej minister pełnomocny Francyi.

Cieszyn. (Tel. wł.). W sprawie spisko-orawskiej dowiaduje się, że Komisya międzynarodowa na wniosek Podkomisyi zaproponowała Radzie ambasadorów przyznanie Polsce całego powiatu Starowiejskiego i Jaworzyny, t. j. całego obszaru plebiscytowego na Spiszu, stanowiącego trzecią część Spisza. Wiadomości ze źródeł czeskich, jakoby tylko trzecia część powiatu Starowiejskiego miała nam przypaść, byłyby zapowiedzią wielkiej krzywdy, w ten bowiem sposób tylko jedna dziewiąta część ziemi Spiskiej należałaby do państwa polskiego.

Na Orawie — według propozycyi Podkomisyi — mieliśmy otrzymać północno-zachodnią część powiatów trzciańskiego i namiestowskiego, mniej więcej dwie trzecie części obszaru plebiscytowego. — według zaś wiadomości czeskich, Polsce przypadłaby tylko część powiatu trzciańskiego, t. j. trzecia część północnej Orawy.

Hiobowe wieści z Cieszyna.

Cieszyn, 29 lipca.

Wczoraj wrócili z Paryża dr. Dąbrowski i dr Banaszkiewicz. Inni delegaci, jak ks. Londzin, ks. Kulisz i inż. Kiedroń jeszcze w Paryżu pozostali. Wiadomości, jakie przywieźli obaj wymienieni delegaci, są niewesołe. Rozstrzygnięcie dla nas zabójcze już właściwie zapadło a w ostatniej dopiero chwili zainterweniował zastępca Ameryki. Czy jednak interwencya ta skutek jaki odniesie, niewiadomo. Zbytnim złudzeniom w tym względzie poddawać się nie należy.

Los Cieszyna nie jest jeszcze pewny. Cieszyn miasto ma pozostać przy Polsce. Ustaloną nie jest kwestya dworca kolejowego, który prawdopodobnie przypadnie także Polsce a Czesi poprowadziliby w takim razie linię kolejową z Ligotki do Ropicy na zachód od Cieszyna. W każdym razie przed wyjazdem swym z Paryża delegaci nie mieli żadnej autentycznej wiadomości o podziale miasta. Benesz wogóle nie chciał włączenia Cieszyna do republiki czesko-słowackiej, nie chcąc zwiększać ilości Niemców w republice. Jest to nagroda dla Niemców śląskich, którzy pomogli Czechom w ich sukcesie. Obecnie Czesi, którzy łudzili ich niepodzielnością Śląska, nie chcą Niemców śląskich i zostawiają ich Polakom.

Oprócz Niemców, z pomocą Czechom przyszedł kapitalizm niemiecko-żydowski. Właściciele kopalń wszyscy oświadczyli się za Czechami. Hr. Larisch, który długo łudził Polaków, swoimi wpływami dokazał, że oprócz Karwiny i Frysztackie włączono do Czech. Dla folwarków laryszowskich poświęcono czysto polskie gminy powiatu frysztackiego.

Tak samo polski Trzyniec rzucono w ofierze molochowi francuskiego kapitału. Jak wiadomo, przed paru miesiącami akcye hut trzynieckich od Fryderyka Habsburga odkupiła firma francuska Schneider-Creuzot. Obecnie firma ta zadecydowała o losie Trzyńca. Czyż dziwić się wobec tego oburzeniu, które objęło masy robotnicze? Ten handel żywemi duszami w 20 wieku jest czemś, na co się ścina krew w żyłach. Dla kopalń, dla kolei, dla kilku folwarków hrabiowskich poświęca się los 150.000 ludzi. Wilsonowskie prawo samostanowienia ludów ustępuje na plan drugi, gdy w grę wchodzi interes kapitału.

Omawiając przypuszczalne rozstrzygnięcie, pisze „Dziennik Cieszyński", wyrażając pod tym względem opinię całego polskiego Śląska:

Paderewski przyjął w Paryżu delegatów śląskich słowami: „Byliśmy wielkiem mocarstwem, obecnie jesteśmy niczem!" I to jest sedno naszej klęski w sprawie cieszyńskiej — pisze „Dziennik Cieszyński". — Polityka wschodnia, bezrozumna wyprawa kijowska sprowadziły na nas nawałę bolszewicką, która zachwiała podstawami państwa. W tej sytuacyi Polska znalazła się na łasce, niełasce zachodu. Cokolwiek nam z Paryża podyktują, przyjąć musimy. Podyktowano obecnie potworną linię graniczną na Śląsku i Polska wobec rozstrzygnięcia tego jest bezsilna. To jest prawda, której dziś ukrywać już nie można.

Jeszcze oficyalnego uwiadomienia o rozstrzygnięciu paryskiem niema. Jeszcze przyświeca iskierka nadziei wobec interwencyi Ameryki. Są to jednak słabe nadzieje, a liczyć się raczej należy z ponurem jutrem, które się przed nami otwiera.

Tragiczne rozstrzygnięcie w sprawie Śląska

Cieszyn. (Telefonem). Jak wiadomo, czeskie Biuro prasowe dnia 28 lipca podało wiadomość o ostatecznem rozstrzygnięciu sprawy Śląska Cieszyńskiego. Według tego rozstrzygnięcia mają Czesi otrzymać całe Zagłębie węglowe, całą linię koszycko-bogumińską, a prócz tego Frysztat i Trzyniec. Dalsze układy traktatowe mają być ogłoszone później. Na Śląsku zapanowała na wiadomość o tem prawdziwa konsternacya, tem więcej, że jeszcze we środę wieczorem nadeszły z Warszawy wiadomości, jakoby sprawa cieszyńska została odroczona na czas nieograniczony. Warszawa nie potwierdziła dotychczas wiadomości czeskiego biura prasowego. Nikt się jednak na Śląsku nie łudzi, że wiadomości tym podobne są prawdziwe. Ludność polska, która przypadnie państwu czeskiemu, jest zrozpaczona i rozgoryczona przeciwko tutejszym kierownikom politycznym, jakoteż przeciwko Warszawie, której przyrzeczenia były zawsze bardzo stanowcze. Ludność czuje się zawiedzioną, wydaną na łaskę i niełaskę. Jest niebezpieczeństwo, że w Trzyńcu i Karwinie chwyci się ona rozpaczliwych środków obrony. Tutejsze czynniki miarodajne starają się działać uspokajająco. Lada chwila spodziewa się ludność inwazyi czeskiej. Najdziksze pogłoski na ten temat dziś krążą. Najważniejsza z nich podaje, iż powodem, dla którego zrezygnowano miano w Paryżu z części Śląska Cieszyńskiego, był przewóz amunicyi, przeznaczonej dla Polski, która znajduje się w Wiedniu, a ma iść przez terytoryum czesko-słowackie. Ogromny nacisk na ten punkt kładła wojskowość polska. Wielka ilość wagonów amunicyi zgromadzona jest w Wiedniu; dziś, gdy za ten przywóz zapłacono Śląskiem, minister Benesz zgodził się na przewóz amunicyi dla Polski przez Czechosłowacyę, ale w kierunku na Marmarosz-Sziget. Cel tego zarządzenia jest jasny. Czechom chodzi o to, żeby amunicya dostała się w ręce bolszewików.

CZESKIE DONIESIENIA.

Cieszyn. (Telefonem). Czeskie biuro prasowe donosi: Rozstrzygnięcie o podziale obszarów plebiscytowych na Śląsku Cieszyńskim podpisane zostało przez interesowane strony 28 lipca o godzinie 6.30 wieczorem, tak, że niemożliwem już było przesłanie dokładnego tekstu tego rozstrzygnięcia. Otrzymaliśmy cały karwiński rewir węglowy i kolej koszycko-bogumińską, a z Cieszyńskiego okręgu przypadnie nam obszar od gminy Piersnej wzdłuż rzeki Olzy z przedmieściem Cieszyna na lewym brzegu rzeki, z Jabłonkowem i okolicą.

Na Orawie przechodzi granica między Babią Górą a Magórą. Na Spiszu między Jurgowem a Niedzicą.

Cieszyn. (Telefonem). „Venkov" donosi z Paryża: Rada ambasadorów w Paryżu zanotyfikowała swoje ostateczne rozstrzygnięcie w sprawie Śląska Cieszyńskiego rządowi polskiemu i czeskiemu. Oba rządy następnie ze swej strony ogłoszą ten wyrok, bo Rada sama nie będzie go od siebie publikować. — Ostateczny wyrok w sprawie Śląska Cieszyńskiego będzie prawdopodobnie we czwartek podany do publicznej wiadomości.

Cieszyn. (Telefonem). Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża 27 b. m.: Konferencya ambasadorów odbyła dzisiaj ostatnie posiedzenie przed feryami. Ułożono podstawę dla rozwiązania kwestyi cieszyńskiej. Oznaczono granicę i ustalono wytyczne, według których interesowane państwa wyznaczą państwową przynależność i rozwiążą kwestyę amnestyi. Ustalono też warunki w sprawie rozdziału prawa własności, zwrotu archiwów i t. p.

Konferencya ułożyła wreszcie podstawę dla przyszłego polsko-czeskiego układu w sprawie cieszyńskiego węgla, transportu i [illegible] używania kolei.

Przygotowania do międzynarodowej konferencyi.

OSIĄGNIĘTO PEŁNE POROZUMIENIE.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa. Przedstawiciel agencyi Reutera telegrafuje z Boulogne, że Lloyd George oświadczył, iż osiągnięto zupełne porozumienie co do wszelkich spraw. Postanowiono z zastrzeżeniem uzyskania na to zgody Włoch zawiadomić rząd sowietów, iż niektóre sprawy winny być ustalone w sposób zupełnie jasny, jeżeli sprzymierzeni mają uczestniczyć w projektowanej konferencyi. Polska oraz inne państwa, graniczące z Rosyą, muszą wziąć udział w konferencyi, która się nie odbędzie, jeżeli rząd sowietów ma na celu tylko pokój oddzielny z Polską.

WARUNKI FRANCUSKIE.

Lyon. P. A. T. Millerand i Lloyd George zeszli się we wtorek w Boulogne w celu naradzenia się nad odpowiedzią sowietów w sprawie międzynarodowej konferencyi. Lloyd George był za taką konferencyą, lecz Millerand wykazał, że rząd bolszewicki stawia warunki niemożliwe do przyjęcia, jak kapitulacyę generała Wrangla, niedopuszczenie do konferencyi państw, sąsiadujących z Rosyą, oraz pominięcie dyskusyi nad kwestyą polską. Millerand oświadczył, że konferencya ze sowietami w tych warunkach oznaczałaby, iż koalicya pozostawia Polskę swojemu losowi, a więc może na zgubę. Wobec tej argumentacyi Lloyd George ustąpił. Wobec tego rząd angielski wysyła notę do Cziczerina z zawiadomieniem, iż koalicya zgodzi się na konferencyę, ale pod pewnymi warunkami, mianowicie, że kwestya polska będzie na konferencyi rozpatrywana, że niezależność Polski będzie zapewniona i że państwa, sąsiadujące z Rosyą, będą na konferencyi reprezentowane. Dopiero po uregulowaniu sprawy polskiej będzie konferencya mogła zająć się różnicami, zachodzącemi między rządem sowieckim a wielkiemi mocarstwami i uregulować je.

SPRAWA POLSKI NIE MOŻE BYĆ ODOSOBNIONA.

Boulogne. P. A. T. Ag. Havasa. W toku obrad Millerand zwrócił uwagę Lloyd George'a na tę okoliczność, że w notach swoich sowiety nie zgadzają się się na jakiekolwiek obrady w sprawie Polski z udziałem mocarstw sprzymierzonych. Gdyby się na to zgodzono, Polska w swoich rokowaniach pokojowych byłaby zupełnie od sowietów zależna. Millerand przekonał Lloyd George'a iż ewentualność taka przedstawia wiele niebezpieczeństw. Wobec tego rząd angielski wyśle depeszę, wyrażającą życzenie, by działania nieprzyjacielskie pomiędzy Rosyą a Polską ustały, oraz proponującą rządom sprzymierzonym uczestniczenie w konferencyi londyńskiej z przedstawicielami rządu sowietów. Nota określa w sposób zupełnie ścisły warunki tej konferencyi. Obecność przedstawicieli rządu polskiego i państw graniczących z Rosyą jest nieodzowna. Niepodległość Polski musi być utrzymana. Rządy francuski i angielski zawiadomiły rząd polski, że są żywo zainteresowane trudną sytuacyą Polski.

SPRAWA POLSKI BĘDZIE NAJPIERW ZAŁATWIONA.

Poldhu. P. A. T. Dzienniki podają, że konferencya w zupełności wydała pożądane rezultaty, t. j. że nastąpiło porozumienie z Francyą

we wszystkich tych kwestyach, które stanowiły przedmiot dyskusyi. Francya zgodziła się wziąć także udział w konferencyi londyńskiej z zastrzeżeniem, że **sprawa pokoju Polski z Rosyą, jako najżywotniejsza, musi być najpierw załatwiona. Pod tym względem oba rządy działają jednomyślnie.** Lloyd George prawdopodobnie jutro przedstawi w Izbie gmin wyniki konferencyi w Boulogne.

WŁOCHY W PEŁNEM POROZUMIENIU Z ANGLIĄ.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi z Rzymu: Omawiając zjazd w Boulogne, „Tribuna" tłómaczy nieobecność na nim Włoch zupełnem porozumieniem między Anglią a Włochami w dziedzinie spraw poruszanych na zjeździe.

AMERYKA NIE POWZIĘŁA JESZCZE DECYZYI.

Waszyngton. P. A. T. Ag. Havasa. Departament stanu nie obradował jeszcze urzędownie nad propozycyą konferencyi w Londynie między mocarstwami sprzymierzonemi a przedstawicielami rządu sowietów.

MILLERAND, FOCH I L. GEORGE WYJECHALI Z BOULOGNE.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Ag. Havasa donosi z Boulogne, że **Millerand, Foch i minister finansów Marshal wyjechali wczoraj wieczorem z Boulogne.**

Koenigswusterhausen. P. A. T. Biuro Reutera donosi z Londynu pod datą 27 lipca, że **Lloyd George powrócił wieczorem.**

Wieści z Ukrainy.

Komenda główna wojsk ukraińskich wydała do ludności ukraińskiej w Galicyi odezwę, w której pisze:

„Bracia Hałyczanie! Teraz rozstrzyga się dola wasza i los Ukrainy. W takiej chwili nie wolno wam z założonemi rękoma przypatrywać się, jak wróg dobijać będzie naszą nieszczęśliwą Ukrainę. W takiej chwili trzeba zapomnieć wszelkie porachunki, żale i niesnaski i wszystkim nam trzeba z orężem w ręku stanąć do obrony naszych praw najświętszych, za które już tyle krwi przelano na wszystkich krańcach naszej ojczyzny. Teraz chodzi nie tylko o zmagania się Polaków z bolszewikami; teraz rozstrzyga się kwestya Hałyczyny i kwestya Ukrainy. Jeżeli nie chcecie pozostać niewolnikami, musicie i wy zabrać swój głos i czynami dowieść, żeście dojrzeli do wolności i życia samodzielnego. A więc do broni!"

Według wiedeńskiej „Woli" — pisze „Hromadzka Dumka" — w Jekaterynosławszczyźnie około Płatichatki 4 armia Machna pobiła bolszewików. Piechota i kawalerya bolszewicka przechodziła na jego stronę, walcząc na froncie przeciwko bolszewikom. Machno wydał odezwę do ludności z wezwaniem do powstania przeciwko bolszewikom. Bolszewicy zmuszeni byli ewakuować Połtawę. Generał Wrangel ogłosił mobilizacyę w powiatach naddnieprzańskich. Rząd Rakowskiego ze swej strony powołał do szeregów wszystkich od 30 do 50 roku.

„Hromadzka Dumka" dn. 25 b. m. dowiaduje się z wiedeńskich pewnych źródeł, że Wł. Winniczenko w Moskwie zetknął się z przywódcami sowieckiej Rosyi i Ukrainy, którzy ofiarowali mu kilka odpowiedzialnych stanowisk w rządzie ukraińskim. Winniczenko uzależnił jednak swój udział w rządzie od spełnienia całego szeregu umów o charakterze polityczno-narodowym, które są podstawą suwerenności Ukrainy. W tym też kierunku toczą się rokowania pomiędzy przedstawicielami sowietów Rosyi i Ukrainy.

Winniczenko znalazł poparcie u takich partyi, jak ukraińska komunistyczna partya, partya „borot'bistów", t. j. lewych socyal-rewolucyonistów i niezależnych socyal-demokratów. Niewyraźny tylko jest stosunek do Winniczenki komunistycznej partyi Ukrainy, do której należy większość moskiewskich komunistów z Ukrainy, dążąca do ścisłego związku obu republik (wspólna armia, finanse, komunikacya i ekonomiczne sprawy). Winniczenko jednak stoi na platformie suwerennej Ukrainy, złączonej z Galicyą Wschodnią. Według Winniczenki, prowizoryczny rząd dla Galicyi ukonstytowałby się z miejscowych czynników.

Zakopane w chałacie.

Zakopane, 25 lipca.

Od kilku już lat Zakopane, letnią stolica Polski, nową przywdziewa szatę. Przed wojną była tu kuźnia zdrowia i ogród młodości, urocze miejsce bratania się Krakowa, Lwowa, Warszawy i Poznania, ognisko bujnego, radosnego życia i gwarna przystań taterników, śmiało wdzierających się na strome szczyty. Od czasu wojny przypływ młodych malał, zwiększały się zastępy chorych, ratujących zniszczone zdrowie, ciche tatrzańskie schroniska, a wzmagał się głuchy kaszel po werandach. Z każdym też rokiem częściej i gęściej spotkać było można zamiast rodaka z Królestwa, czy Wielkopolski, zasobnego „obiwatela od naszej wiary", który Tatry z zasady podziwiał z należytej odległości, ale za to niezmordowanie zatruwał rozmaite „Morskie Oka" i żydowskie Giewonty.

Znalazłem się i w obecnym sezonie w Zakopanem. Chciałem choćby przez kilka dni nacieszyć się tatrzańskiem powietrzem i przypomnieć sobie dawne, lepsze lata. Nie przeczuwałem jednak ile taka zachcianka kosztować będzie przykrości i gniewu. Już „taryfowa drożyzna" w Zakopanem nawet cierpliwego człowieka, przyzwyczajonego do ciągłego wyzysku przyprawić może o napad szału, a co dopiero „wybrańca losu", któremu danem było dłuższy czas spędzić w Poznaniu. Wprawdzie za głodne miejsce w pensyonacie płaci się dziennie „tylko" 122 mareczek, ale podrażniony górskiem powietrzem apetyt wstawia do wieczornej litanii obliczeń przerażająco długą sumę niezbędnych, nadzwyczajnych wydatków. Po mozolnych staraniach zapewniono początkowo „pracującej inteligencyi" w całem Zakopanem aż 60 miejsc ulgowych w pensyonatach, ale wskutek wadliwej organizacyi i ostatnich wypadków wielu zgłoszonych nie mogło przybyć na czas, co skwapliwie wyzyskali hojni ofiarodawcy. Żeby choćiaż można było tak słono opłacone dnie przepędzić pogodnie. Ale gdzietam! Kto kocha wczorajsze Zakopane, ten w dzisiejszem stanowczo dłużej nie wytrzyma. Już w drodze zaznajesz bolesnego wrażenia, że z jakąś starozakonną pielgrzymką zdążasz do Ziemi obiecanej, taką zwartą rzeszą otaczają go synowie Izraela. Uwolnić się już od nich za żadną cenę nie zdołasz, bo natarczywy Jakobson towarzyszyć ci odtąd będzie stale i wiernie. W pensyonatach od największych do najskromniejszych zastaniesz towarzystwo żydowskie i tylko czasami precz zawstydzonej gospodyni i rozwydrzonej służby zobaczysz jeszcze jedną zdziwioną spotkaniem twarz Aryjczyka. Przy wspólnym stole usłyszysz za to naprzód pełne współczucia, zwrócone bezczelnie do twoim adresem, komentarze obecnej sytuacyi militarnej, a potem już szczersze wybuchy zapału dla rozmaitych izmów Wschodu i Zachodu. Uciekniesz z pensyonatu od zapychających się jagodami Cześ i Dorć od grubych Bert, kokietujących na leżakach słońce potłuszczonemi wdziękami, od wywczasujących się kawalerów, wywijających ochotniczo wieczorami rozmaite foxtroty, to wpadniesz na Krupówkach na całe gromady snujących się powoli dobrych znajomych z Nalewek i Kazimierza. Pełno ich o każdym czasie w Morskiem Oku i u Przana, ich wyłącznie spotkasz na poezo-wieczorach najmłodszych, oni hałaśliwie oklaskują występy warszawskiego zespołu i swoje gwiazdy ślą do Instytutu Muzycznego na modny kurs Petri'ego. Jak na grzyby nadeptasz na ich kółka i kółeczka w ucieczce do najbliższych dolin. Zaśmiecone łąki, nadłamane często drzewka, gwiazdy i wymowne nazwiska wyryte po schroniskach znaczą ich ślady. Bogatym taternikom od dolin towarzyszą chętnie górale. Nie zmęczą się, najedzą i jeszcze suto napchają kieszenie. Za jazdę do Morskiego Oka bierze góral od dwóch osób okrągło tysiąc mareczek. Moi biesiadnicy z pensyonatu przechwalali się skromnie, że za trzydniową wycieczkę zapłaciło ich małe, dobrane kółko 18.000 M. Nie dziw więc, że zachłanny góral chwali sobie obecny sezon i nawet próbuje romansować z żydóweczkami, które za punkt honoru wzięły sobie i pod tym względem nie dać się pobić swoim ponętnym poprzedniczkom. Odważniejsze osobniki, zachęcone przez drogich przewodników ośmielają się nawet wdzierać na niebezpieczne szczyty. W dzisiejszem Zakopanem palmę bohaterstwa zdobywa sobie już zuchwalec, którego Zawrat ścierpiał litościwie. Spotkałem takich śmiałków, wracających od strony Czarnego Stawu, przepłoszonych gwałtowną burzą i obciążonych zarzutem spalenia tatrzańskiego schroniska, w którem ogień zapomnieli zagasić. Całe szczęście, że tych szkodników wstrzymuje od dalszych wycieczek w góry straszna obawa — bolszewików. Z pośród zajętych tu jeńców miał się podobno gdzieś jeden zawieruszyć i stąd natychmiast wyrosła wstrząsająca wieść, że cała banda bolszewików ukrywa się w górach i obdziera ofiary ze skóry. Jaka szkoda, że nie obawiają się ich dotąd w samem Zakopanem, bo możeby wtedy 85 procent żydów, uszczęśliwiających według klimatyki letnisko, gwałtownie zmalał. Godzi się jednak obmyśleć zawczasu i inne, mniej gwałtowne środki, spolszczenia w najbliższej przyszłości Zakopanego. Najszczęśliwszem byłoby zainteresowanie cudnem letniskiem obrotnych Wielkopolan. Ich energia i doświadczenie przyniosłyby zapewne wkrótce szczęśliwe zmiany letniej stolicy Polski.

W szybszem tempie zyskałoby Zakopane, już dziś nakoniec oświetlane elektrycznością, jakieś lepsze bruki, czyściejsze ulice, schludniejsze i wytworniejsze pensyonaty, więcej katolickich sklepów, udogodnienia turystyczne i ściślejszą kontrolę wyzysku. Jeśli gmina ociąga się jakoś z radykalną poprawą zabagnionych stosunków przydałaby się taka, choćby nawet przykra lekcya, od rodaków, włożonych znakomicie do porządku szorstką ręką Prusaka. Z samym najazdem żydostwa upora się z pewnością zawadyacko sama młodzież, kiedy znów tłumnie runie do Zakopanego, po szczęśliwym powrocie z frontów. Wtedy Zakopane zrzuci z siebie wstrętny chałat, w jakim obecnie chadza i pełnią odetchnie płuc, wtedy zaroją się też wysokie turnie i ochoczo, jak wczoraj, ruszą w góry dziarskie zastępy młodzieży. **STEF.**

KRONIKA.

Kraków, 30 lipca.

DWUMIESIĘCZNA PENSYA DLA URZĘDNIKÓW. Ponieważ rozporządzenie wykonawcze do uchwalonej świeżo przez Sejm ustawy o uposażeniu urzędników państwowych nie jest jeszcze gotowe, przeto Ministerstwo skarbu zarządziło, by w dniu 1 sierpnia b. r. wypłacono urzędnikom pensye w tej samej wysokości, jak 1 lipca b. r., t. j. pensyę dwumiesięczną. W pierwszych dniach sierpnia nastąpi rozrachowanie i wyrównanie wypłat wedle nowej ustawy.

OFIARNOŚĆ OBYWATELSKA. Krystyna Andrzejowa Potocka z Krzeszowic subskrybowała imieniem swojem i swoich dzieci 8.000.000 mk. polskiej pożyczki Odrodzenia, a nadto złożyła do rąk Naczelnika państwa gotówką 1,000.000 mk. na polskie wojsko ochotnicze. Pomimo zwolnienia pałacu pod Baranami w Krakowie od pomieszczenia w nim szpitala wojskowego, odstąpiła pani Potocka ten pałac na dalszy okres dobrowolnie i całkiem bezpłatnie na ten cel. W wykonaniu uchwały Zjednoczenia Ziemian, oddała pani Potocka wojsku polskiemu 5 procent koni folwarcznych i zabezpieczyła wszystkim tym urzędnikom i służbie, którzy się zgłoszą jako ochotnicy do wojska i ich rodzinom, pełne pobory przez cały czas służby na froncie, a dla nich samych posady, gdy powrócą z wojny. Dodać jeszcze wypada, że trzech synów p. Andrzejowej Potockiej służy w wojsku polskiem.

NA POŻYCZKĘ ODRODZENIA złożyły powszechne szkoły krakowskie wraz z gronami nauczycielskiemi kwotę 744.590 mk.

DODATKOWY PRZEGLĄD. Wydział kwalifikacyjny Sek. I. K. O. komunikuje: Dodatkowy przegląd tych instytucyi, które już się poddały przeglądowi, odbędzie się w sobotę 31 b. m. w biurze S. I. przy pl. Szczepańskim 6, II p., o godz. 6 po poł.

Przegląd kwalifikacyjny pracowników Urzędu walki z lichwą i spekulacyą wyznaczono na sobotę 31 b. m., godz. 4 po poł., plac WW. Świętych 6.

Przegląd kwalifikacyjny członków Tow. weteranów wojska polskiego wyznaczono na niedzielę 1 sierpnia, godz. 10 rano, Garbarska 11.

Przegląd kwalifikacyjny pracowników gazowni miejskiej wyznaczono na piątek i sobotę, 30 i 31 b. m., godz. 8 rano, w lokalu gazowni.

Przegląd kwalifikacyjny członków Związku polsk. nauczycielstwa szkół powszechnych wyznaczono na poniedziałek 2 sierpnia, godz. 9 rano, Loretańska 16, szkoła XXIV.

DO AKADEMIKÓW MEDYKÓW. Akademicka Egzekutywa wojskowa komunikuje nam, iż medycy powołani do świadczeń wojennych, a nie wezwani dotychczas przez wojskowość do pełnienia służby, winni natychmiast zgłosić się jako ochotnicy w Krakowie, gdzie będą przydzieleni do osobnej kompanii sanitarnej. Ten ostatni ich obowiązek, wynikający z uchwały wiecu z dn. 6 b. m., nie koliduje — jak nas urzędowo poinformowano w P. K. U. krakowskiej — z powołaniem do świadczeń wojennych. Nadto Akad. Egzek. wojskowa zawiadamia wszystkich kolegów, którzy stawali do przeglądu przymusowego, a nawet w dniach ostatnich zostali uznani za niezdolnych do służby wojskowej, iż chcąc uczynić zadość uchwale wiecu, winni się zgłosić do przeglądu po raz drugi jako ochotnicy (Collegium Novum, sala 2).

POMOC LEKARSKA DLA RODZIN OCHOTNIKÓW. Czerwony Krzyż w Krakowie, po porozumieniu się z dyrekcyami odnośnych klinik, podaje do wiadomości, że dla rodzin ochotników, potrzebujących bezpłatnej porady lekarskiej, będą następujące ambulatorya czynne: w klinice ginekologiczno-położniczej, ul. Kopernika 7, od godz. 8—10 rano; w klinice chorób wewnętrznych, ul. Kopernika 15, od godz. 7—9 rano; w klinice chirurgicznej, u. Kopernika 40, od godz. 8—10 rano; w klinice chorób ocznych (okulist.), ul. Kopernika 40, od godz. 8—10 rano; w klinice chorób nerwowych, ul. Kopernika 48, od godz. 8—10 rano.

NA INTENCYĘ ARMII POLSKIEJ. Związek kraj. Stow. katol. stróżów, robotników i służby domowej zaprasza rodaków na błagalne nabożeństwo, które się odbędzie 1 sierpnia o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża w Krakowie na intencyę armi polskiej. Po godz. 3 wyruszy kompania w celu odprawienia drogi krzyżowej u OO. Reformatów w Krakowie.

ZAPRZESTANIE MUZYK PO KAWIARNIACH. Właściciele lokalów kawiarnianych i restauracyjnych, wobec teraźniejszej sytuacyi politycznej, uchwalili wczoraj jednogłośnie zaprzestać wszelkich muzyk w lokalach.

PROFESOROWIE SZKÓŁ ŚREDNICH, którzy stanęli w ubiegłym tygodniu w Krakowie, winni odebrać legitymacye w Biurze szkolnictwa, Basztowa 1. Ci, którzy otrzymali grupę B_1, mają się zgłosić z legitymacyą do służby wartowniczej (gimn. św. Anny), ci zaś, którzy otrzymali grupę B_2, winni się zgłosić do biura w D. O. G.

Komitet wykonawczy T. N. S. W. wzywa resztę kolegów do bezzwłocznego jawienia się przed komisyą przeglądową, plac Szczepański 6 (Syndykat rolniczy) lub w komendach uzupełniających na prowincyi.

HERBACIARNIA „BIAŁEGO KRZYŻA". W niedzielę dokonał ks. kan. Kulinowski w obecności przedstawiciela D. O. G. gen., Piaseckiego, delegatów Białego i Czerwonego Krzyża, oraz grona osób ze świata kupieckiego, poświęcenia i otwarcia herbaciarni Białego Krzyża K. O. P. na dworcu kolejowym vis a vis stacyi dla chorych, którą ufundowało Stowarzyszenie przemysłowe kupców kolonialnych w Krakowie, opodatkowując się na kwotę 60 tysięcy marek miesięcznie i zobowiązując się prowadzić herbaciarnię bezpłatną dla przejeżdżających żołnierzy z własną obsługą pań Stowarzyszenia. Przemawiali ks. kan. Kulinowski i por. Teslar, składając na ręce prezesa, p. Sacha, kupcom kolonialnym Krakowa, za ich chrześcijańską i obywatelską ofiarność, szczere podziękowanie.

DRAMAT GÓRNIKÓW POLSKICH. Dziś i w sobotę, dla żołnierzy garnizonu tuteiszego, w Teatrze Powszechnym o godz. 3 po poł. odegrany zostanie przez wychodźców śląskich obraz dramatyczny p. t. „Strajk górników w Karwinie", napisany przez Ślązaka z Karwiny, p. Golasowskiego, oparty na osobistych przeżyciach autora, oraz górników karwińskich.

PRZYZNANIE KREDYTU RĘKODZIELNIKOM. Komisya kredytowa obwodu krakowskiego na piętnastem posiedzeniu w dniu 27 b. m. przyznała 4 rękodzielnikom kredyt ulgowy w łącznej kwocie 20.000 mk. Nadto przekazała 6 spraw większych przedsiębiorstw komisyi głównej w Warszawie z wnioskiem na udzielenie kredytu w łącznej kwocie 810.000 marek.

KONFISKATA MĄKI. Urząd walki z lichwą skonfiskował spedytorowi Eliaszowi Braunowi, 5 worków mąki, którą usiłował wywieźć z Krakowa. Mąka ta, według zeznania woźniców, jest własnością Barucha Urbacha, zamieszkałego przy ul. Krakowskiej 26. Urbach znany jest ze spekulacyi zbożem, mąką i sacharyną i Urząd walki z lichwą niejednokrotnie konfiskował mu te artykuły.

CZYJĄ WŁASNOŚCIĄ ŁUP ZŁODZIEJSKI? Jeszcze w maju donosiła policya, że na Ludwinowie wpadł w jej ręce tobół z garderobą wiejską, który rzezimieszki porzucili na widok zbliżającego się patrolu policyjnego. W tobole znaleziono 3 chustki do odziewania, 5 spódnic, materye, serdak, bluzki, koszule, 2 plecaki i t. p. Cały ten łup złożono w ekspozyturze policyi w Półwsin Zwierzynieckiem. Dotąd nikt nie zgłosił się po odbiór tych rzeczy.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Aresztowano 22-letnią służącą Annę Stuś, za kradzież garderoby, wartości 4000 mk., na szkodę Wiktoryi Kutek.

Z Polski i ze świata.

DAR DLA AKADEMIKÓW-OCHOTNIKÓW. Z Warszawy donoszą: Mecenas Antoni Osuchowski złożył na ręce rektora uniwersytetu warszawskiego sumę 100,000 marek na pomoc dla młodzieży akademickiej uniwersytetu i politechniki warszawskiej, wstępującej do armii ochotniczej. Funduszem tym rozporządzać będzie komitet, złożony z profesorów i delegatów Legii akademickiej.

GODZINA PRACY NA POŻYCZKĘ ODRODZENIA. Donoszą nam: Robotnicy zakładów D. O. G. Pomorze ofiarowali na ręce generała Roji, dowódcy O. gen., jedną godzinę pracy dziennej na zakupno długoterminowej pożyczki Odrodzenia.

REWIZYA W SZKOŁACH POLSKICH W CIESZYNIE. W „Dzienniku Cieszyńskim" z 27 b. m. czytamy: Na denuncyacyę czeską zarządziła komenda francuska, w poszukiwaniu broni, rewizyę w polskiem gimnazyum w Cieszynie. Nic znaleziono naturalnie nic. Niedawno szukano też broni w seminaryum na Borku. Rewizye te w zakładach szkolnych muszą wywołać oburzenie. Młodzież z zakładów tych poszła dobrowolnie na front walki z bolszewikami, a Francuzi nękają zakłady ciągłemi rewizyami.

NAUCZYCIELSKIE KURSA DOKSZTAŁCAJĄCE. Z Warszawy donoszą nam: Z zamierzonych przez Ministerstwo W. R. i O. P. licznych kursów wakacyjnych nauczycielskich dla uzyskania ich dokształcenia i pozyskania kwalifikacyi w szkolnictwie powszechnem, kończy niebawem swój okres pracy 8 kursów w Warszawie o różnych kierunkach. Kursy te liczyły początkowo około 500 słuchaczy, jednak wypadki polityczne powołały pod broń mężczyzn i tylko nauczycielki — mimo depresyi ducha — kontynuowały rozpoczętą pracę.

W liczbie prelegentów czynni są z Małopolski. Dr Maryan Odrzywolski, obecnie dyrektor gimn. w Radomiu, insp. Jan Rąb z Rzeszowa, prof Witold Wysocki ze Lwowa i prof. Staronka z Tarnowa. Kierownikiem kursów jest prof. Wł. Ławrynowicz z Warszawy.

ZJAZD W SPRAWIE MUZYKI KOŚCIELNEJ. Z powodu zjazdu Episkopatu polskiego w Częstochowie, odbył się tamże w dniu 28 b. m. wielki zjazd organistów, dyrygentów chórów, przy udziale grona zaproszonych miłośników muzyki kościelnej. Zjazd powziął szereg uchwał, które przekazano centralnemu zarządowi Związku, celem przedłożenia ich Episkopatowi. Stan muzyki kościelnej w Polsce referował p. Roman Ferek z Krakowa, redaktor wyd. „Muzyka i Śpiew", stosunki organizatorskie w związku z muzyką kościelną referowali: prezes p. Tomasz Flasza i p. Michał Bawor. Najliczniej był zjazd reprezentowany przez uczestników z Kongresówki.

UWALNIANIE OD WOJSKA W PUŁTUSKU. W chwili, gdy nawała bolszewicka grozi naszej Ojczyźnie, gdy dzieci, kobiety, a nawet i starcy idą na front, banda organizatorów żydowskich wraz ze znanym lekarzem, oraz urzędnikiem magistratu w Pułtusku, zawiązała spółkę, celem występnego zwalniania poborowych od wojska. Organizacya była szeroko rozgałęziona, gdyż przyjeżdżali tam poborowi niemal z całego państwa. Aresztowano głównych członków toj występnej organizacyi: Rajngicwirca, właśc. domu i Wajnsztajna, właśc. domu i olejarni, oraz jeszcze kilkanaście osób. Podczas dochodzenia okazało się, że wyżej wymienieni uwalniali poborowych za pośrednictwem lekarza miejscowego, Dra Wacława Witwińskiego i sekretarza magistratu w Pułtusku, Olkowskiego. Oczywiście tych także aresztowano. Zaznaczyć należy, że za uwolnienie od wojska pobierano, stosownie do zamożności poborowego, od 5 do 80 tysięcy marek.

OKRADZENIE POCZTY LWOWSKIEJ. Przed trybunałem wojskowym krakowskiego D. O. G., który wyjechał do Lwowa specyalnie tam wydelegowany, toczy się od onegdaj rozprawa przeciw kilku osobom wojskowym i cywilnym, oskarżonym o kradzież około miliona koron, popełnioną w początkach listopada r. 1918 we Lwowie, na głównej poczcie, podczas walk z Ukraińcami. Do rozprawy powołano kilkunastu świadków.

ZUCHWALI BANDYCI PRZED SĄDEM. W Warszawie odbyła się rozprawa przeciw szajce bandytów, którzy ostatnio (w grudniu roku ub.) dokonali niezwykle śmiałego napadu w śródmieściu i w samo południe. Zapukali mianowicie, do mieszkania właścicielek kamienicy przy ul. Hożej l. 60, panien Maryi i Leokadyi Michalskich. Usłyszawszy przez drzwi głos kobiecy, gdyż w szajce była także jakaś kobieta, p. Marya Michalska otworzyła drzwi bez namysłu. Wówczas do przedpokoju wtargnęło kilku mężczyzn wraz z ową kobietą, z rewolwerami wycelowanymi w stronę otwierającej. Chwyciwszy p. Michalską za ramiona, napastnicy wepchnęli ją do kuchni i usiłowali zakneblować jej usta ręcznikiem, mówiąc: „nie krzycz, bo kula w łeb". Mimo tego ostrzeżenia, p. Michalska, chcąc uprzedzić siostrę, krzyczała głośno. Na krzyk wyszła z pokoju Leokadya M., a widząc, co się święci, zwróciła się do bandytów ze słowami: „chodźcie, oddam wszystko". Korzystając zaś z zamieszania, zdołała chwycić doniczkę i rozbijając szybę, wyrzuciła ją przez okno. Tem uratowała siostrze i sobie życie. Bandyci bowiem rzucili się momentalnie do ucieczki, pewni, że brzęk tłuczonego szkła zwabi sąsiadów. Uciekającym zabiegł drogę stróż z tej realności, lecz bandyci zranili go ciężko i zbiegli.

Władze ujęły wkrótce dwóch głównych sprawców napadu: 22-letniego Stan. Kulińskiego i 30-letniego Stef. Domżalskiego, oraz ich domniemanych wspólników. Po przeprowadzonej rozprawie skazano: Kulińskiego na 15, a Domżalskiego na 12 lat ciężkiego więzienia. Resztę oskarżonych, z braku dowodów, uwolniono.

ECHA POŻARU W WENECYI. Szkoda, wynikła z pożaru w arsenale w Wenecyi, wynosi około 12 milionów lirów.

TELEFON NA USŁUGACH FOTOGRAFII. „Petit Journal" donosi o wynalazku francuskiego uczonego, Edwarda Belina, umożliwiającym przesłanie na odległość za pomocą telefonu portretu, fotografii lub jakiegokolwiek rysunku. Odbitka następuje na walcu, który się obraca naprzeciw membrany mikrofonu. „Petit Journal" podaje fotografię, która została w ten sposób przesłana z Lyonu do Paryża.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACYA męska Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 1 sierpnia b. m. w niedzielę od godz. 3—4 po poł.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH znajduje się na ostatniej stronie. 2198

NEKROLOGIA.

† Wiktor Schmidt, dyrektor gimnazyum Sobieskiego w Krakowie, zmarł w ubiegłą sobotę (24 b. m.) w Ujanowicach w pow. limanowskim, gdzie bawił na wakacyjnym odpoczynku. Liczył lat 53.

Żałobna ta wiadomość zwiastowała społeczeństwu naszemu nową, niepowetowaną stratę. W zmarłym bowiem utraciliśmy człowieka o charakterze jak łza czystym, gorącego serca, dla rodziny, młodzieży i rodaków, szerokiej wiedzy i wybitnych zdolności, wielkiego patryotę, co przez 11 lat, jako dyrektor polskiego gimnazyum w Cieszynie, stał na straży polskości Śląska. Jako profesor i jako dyrektor był przedewszystkiem wychowawcą, a w wiedzy sumiennej i prawdziwej kulturze ducha widział rękojmię człowieka. Szlachetny i prawy, jak mało kto, miał wielkie poczucie sprawiedliwości, które każdy czyn rozważyć nakazywało i każdego człowieka sumiennie ocenić. Zła nigdy bezwzględnie nie potępiał, dobrem niezmiernie się radował i do siebie przygarnąć je pragnął. Wierzył w zwycięstwo dobra niewzruszenie; tą wiara dodawała mu siły wytrwania w trudach, jakie podejmował. Nie uchylał się od żadnej pracy, która wydawała się pożyteczną, do każdej zaś przystępował z sumiennem przygotowaniem i z wszechstronnym namysłem. Gdy pod polską szkołę zaczęto kłaść podwaliny, pracą już przeciążony, ś. p. Dyrektor w każdem niemal posiedzeniu brał udział, uwagi jego zawsze były rozumne, przedmiotowe i głębokie, przyczem prawdziwa troska o przyszłość młodzieży nie pozwalała nigdy jedynie własnego zdania cenić. Na szkole skupiała się cała jego uwaga. Tam widział zaród przyszłości i wszystkie najlepsze myśli tam urzeczywistnione mieć pragnął. Każdego ucznia znał dokładnie, o każdym sąd ustalił, biorąc pod uwagę rodzinne i majątkowe stosunki. Szanowała go też i czciła młodzież, zwłaszcza starsza, rozumiejąca, że lepszego opiekuna trudno znaleźć.

A dziś, gdy czysta jego dusza w lepszy odeszła świat, smutkiem i żalem przepełniają się serca za tak zacnym człowiekiem, który, odjechawszy po żmudnej pracy na krótki spoczynek, znalazł spoczynek wieczny. Cześć pamięci zacnego człowieka, prawego obywatela i szlachetnego wychowawcy! **(P. K.)**

Z teatrów krakowskich.

Z OPERY. Przedstawieniami „Strasznego dworu" Moniuszki w najbliższą niedzielę po poł. i w poniedziałek wieczór kończy „Tow. operowe" swój tegoroczny sezon letni. Prześliczna opera ukaże się w wykonaniu doskonałego zespołu. — We wtorek dnia 3 sierpnia wystąpi w teatrze miejskim znakomity śpiewak, Adam Didur, który w najbliższych dniach wyjeżdża z powrotem do Ameryki. Chcąc odpowiedzieć ogólnemu życzeniu, dał się nakłonić do wystąpienia jeszcze raz w naszem mieście. W koncercie, którego program podany zostanie w najbliższych dniach, współdziałają artyści tej miary, co: pp. Ewa Bandrowska, H. Łowczyńska i B. Wallek-Walewski. Bilety sprzedaje już kasa dzienna teatru miejskiego.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dziś po raz trzeci wykwintna i subtelna operetka Leoncavalla „Królowa róż", która na premierze we środę z tak gorącem i serdecznem spotkała się przyjęciem. Jutro arcydzieło Straussa „Baron cygański", na którym pożegna się z publicznością jej ulubieniec, wybitny artysta naszej operetki, p. H. Miller, zaangażowany do opery poznańskiej. W „Baronie cygańskim" grać też będą po raz ostatni pp. Rotowska i Rawita.

Sezon letni operetkowy w teatrze im. J. Słowackiego kończy się „Królową róż" w niedzielę dnia 1 sierpnia, operowy zaś w poniedziałek dnia 2 sierpnia arcydziełem Moniuszki, mianowicie „Strasznym dworem".

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś arcywesoły „Szalony pomysł", jutro „Dom waryatów", doskonale grany przez nasz zespół dramatyczny. W niedzielę „Tajemniczy Dżems", jedna z najulubieńszych sztuk tego sezonu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 30 b. m.: „Królowa róż".
Sobota 31 b. m.: „Baron cygański".
Niedziela 1 sierpnia: Po poł. „Straszny dwór", wieczorem „Królowa róż".

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek 30 b. m.: „Szalony pomysł".
Sobota 31 b. m.: „Dom waryatów".
Niedziela 1 sierpnia: „Tajemniczy Dżems".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 30 b. m.: „Kochankowie".
Sobota 31 b. m.: Po poł. „Kochankowie"; wieczorem „Kochankowie".
Niedziela 1 sierpnia: „Kochankowie".

Repertuar teatru „Nowości".

Piątek 30 b. m.: „Rozwódka".
Sobota 31 b. m.: Rewia operetkowa.

Rząd angielski o „białym terrorze" na Węgrzech.

Znaczna część prasy światowej prowadzi uporczywą kampanię oszczerczą przeciw nowym chrześcijańskim Węgrom. Niestety, daje opinia publiczna wiarę kłamliwym wiadomościom tych pism.

Obecnie wydał obserwator bezstronny, na podstawie urzędowych sprawozdań, swą opinię, opinię prawdziwą i oddającą sprawiedliwość dobrej sprawie Węgier. Rząd angielski ogłosił urzędowe sprawozdanie, odnoszące się do „rzekomego białego terroru" na Węgrzech (Londyn 1920. His Majesty Stationary Office, Report on Alleged Existence of „White Terror" in Hungary) i stwierdził jasno i dobitnie, że na Węgrzech białego terroru niema.

Cytujemy poniżej kilka znamiennych i nader pouczających zdań:

„W nowych Węgrzech niema nic, coby można było nazwać białym terrorem. Należy szczególnie podnieść, że udało się naród o tak ognistym temperamencie, jak Węgrzy, który wskutek akcyi bolszewickiej gorzki kielich swego losu musiał wychylić do ostatniej kropli, doprowadzić do tak wielkiego panowania nad sobą".

Takie zdanie wypowiada B. T. Hohler, przedstawiciel dyplomatyczny Anglii w Budapeszcie. Tak samo wyraża się kierownik misyi wojskowej, generał brygadyer R. G. Gorton:

„Ani jeden naród w Europie nie okazał w stosunku do swoich dręczycieli tyle panowania nad sobą, jak Węgrzy".

Nie można się dziwić, iż miłujący ojczyznę swą Węgier chce ukarać tych, którzy przez czyny zgubne przyczynili się w czemkolwiek do jej ruiny. Ja (angielski przedstawiciel dyplomatyczny w Budapeszcie, T. B. Hohler) sądzę, że postępowanie admirała Horthy i jego wojsk, polegające na tem, iż zmuszono naród do panowania nad sobą i skierowano oburzenie szerokich mas na tory, prawem wskazane, zasługuje na najwyższe uznanie".

Istotnie: Horthy i wspaniała węgierska armia narodowa ocalili, przez utrzymanie porządku, żydów przed gniewem ludu, a w podzięce za to naród ghetta oplugawia swych opiekunów. Wszelako żydzi na Węgrzech wiedzą to dobrze, że byliby straceni, gdyby nie było Horthy'ego. Nawet przywódcy socyalistów na Węgrzech nie widzą innego wyjścia (jak rząd Horthy'ego). Wyrazili oni wobec mnie (T. B. Hohler) swe zdanie, że admirał Horthy w obecnych warunkach nie ma dość władzy, aby wojsko, zwłaszcza zwolnionych oficerów, nie mających ani pieniędzy, ani zajęcia — utrzymać w ryzach i powinno się go wyposażyć w większy jeszcze zakres władzy; mają bowiem zupełne zaufanie do jego uczciwości i niezależności i sądzą, iż użyje on swej władzy w sposób odpowiedni".

O rządzie Horthy'ego, zwanym „rządem oprawców", wyraża się admirał E. Troubridge:

„Śledziłem bacznie rozwój obecnego rządu i sądzę, że jest on tak demokratyczny, jakim w danych warunkach być może. Reprezentuje on około 80 proc. narodu węgierskiego, podczas gdy pozostałych 20 proc. dzieli się na 10 proc. socyalistów i 10 proc. krańcowych reakcyonistów. Jest on chrześcijańskim rządem chrześcijańskiego kraju".

Jako śmieszne przedstawione są wiadomości, rozpowszechniane zagranicą o liczbie aresztowanych i straconych i o obchodzeniu się z więźniami.

Rząd węgierski stara się nader sumiennie, aby wszyscy więźniowie byli sądzeni w drodze prawnej i na podstawie prawnie uzasadnionych oskarżeń. Przestrzega się prawa wyboru obrońcy i wniesienia apelacyi do wyższego sądu.

Śmiesznem jest twierdzenie, iż uwięziono 20.000 ludzi, jak śmiesznem również jest zdanie: uwięzienie równa się śmierci. Nic takiego nie ma miejsca. Nawet mój przyjaciel żyd-socyalista śmiał się, gdy słyszał to zdanie".

„Podnoszono poważne zarzuty z powodu morzenia głodem uwięzionych w obozach internowanych. Mnie własne (t. j. T. B. Hohlera) obserwacye nie potwierdzają tych oskarżeń".

O rzekomem gnębieniu robotników, czytamy tam: „Robotnicy byli przez Belę Kuhna bardziej wyzyskiwani, niż przez rząd chrześcijański".

Wobec rozpowszechnionych zagranicą wiadomości o terrorze, mówi przedstawiciel dyplomatyczny Wielkiej Brytanii: „Uważam sobie za obowiązek donieść, że wiadomości te są nieuzasadnione".

„Nietrudno byłoby tu naturalnie wprowadzić nas w błąd, ale byłoby to nie do uwierzenia, iżby przedstawiciele reszty sojuszniczych państw, generałowie, admirałowie i t. d. w podobny sposób byli w błąd wprowadzeni. Rozpowszechniane za granicą wiadomości stanowią zapewne część zręcznej komunistycznej propagandy, którą uprawiają indywidua, które umknęły z Węgier i zgromadziły się przeważnie w Wiedniu".

Potwierdzenie hiobowych wieści.

Cieszyn. (Telefonem, godz. 12 w nocy). Wiadomości, które podało wczoraj czeskie biuro prasowe o rozstrzygnięciu w sprawie Księstwa Cieszyńskiego, potwierdzają się. Frysztat, Trzyniec i Jabłonków przyznano Czechom. Tak samo połowę Cieszyna, leżącą na zachód od Olzy.

Z powiatu cieszyńskiego zostaje przy Polsce 12 gmin, z frysztackiego 5 gmin, a z okręgu jabłonkowskiego 3 gminy.

Do 15 dni ma być przeprowadzona ewakuacya części utraconych przez Polskę, które mają zająć Czesi.

Decydujące wydarzenia na frontach.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 29 b. m.

Na północnem skrzydle naszego frontu nieprzyjaciel przedostał się do Ossowca, silne patrole jego, wysłane w kierunku **Łomży i Wizny,** zostały przez nasze oddziały rozpędzone. **Kontrakcya celem odzyskania linii Grajewa—Ossowca w toku.**

Na południe od Białegostoku i na zachód od puszczy białowieskiej zajmujemy stopniowo przygotowane celowo pozycye.

Na południe od szosy kobryńskiej oddziały grupy poleskiej ściągnęły w zasadzkę brygadę piechoty bolszewickiej, rozbiły ją, wzięły kilkanaście jeńców i 17 karabinów maszynowych.

Na południu, w rejonie Brodów oddziały nasze zaatakowały konną armię nieprzyjacielską. Dalszych meldunków brak. Na Serecie sytuacya bez zmiany.

Naczelne dowództwo wojsk polskich sztabu generalnego.

GEN. IWASZKIEWICZ W PIERWSZYCH LINIACH FRONTU.

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska" podaje: Generał Iwaszkiewicz bawił wczoraj przez cały dzień w pierwszych liniach frontu i wśród żołnierzy na pozycyach, gdzie toczyły się zacięte walki.

SKUTECZNA AKCYA NASZYCH LOTNIKÓW

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska" podaje: Dzisiejszy komunikat sztabu generalnego podaje, że **nad Styrem i Seretem wojska nasze przygotowują się do akcyi zaczepnej. Ten fakt powinien nastroić optymistycznie ludność, specyalnie ludność Lwowa. W ostatnich dniach lotnicy nasi odegrali wybitną rolę w operacyach frontowych. Eskadra lwowska pod dowództwem kapitana Bastyra, wspomagała bardzo dzielnie nasze oddziały, współdziałając z nimi przy wstrzymaniu naporu nieprzyjaciela. Działalność lotników eskadry lwowskiej zasługuje na podkreślenie** z tego powodu, że zdołały one dostarczyć dowództwu wywiadów, mających decydujący wpływ na tok operacyj. **Bardzo dobry wynik wydała też działalność bojowa lotników, którzy** strzałami z karabinów maszynowych zadali nieprzyjacielowi ciężkie straty. Eskadra lwowska, która ma już swoją historyę z czasów obrony miasta i kresów, będzie się mogła poszczycić znakomitym wynikiem także i w tym momencie walki o wolność. **Duch na froncie wśród żołnierzy jest dobry. Wiele nowego zapału i entuzyazmu wniosło przybycie oddziałów armii ochotniczej. Sytuacya na ogół pomyślna.**

Odezwa w sprawie formacyi ochotniczych

Warszawa. P. A. T. Dzienniki podają: Generalny inspektor armii ochotniczej, gen. Haller, ogłasza co następuje: Żadnej formacyi ochotniczej poza aparatem państwowej organizacyi wojskowej tworzyć nie wolno. Natomiast każdej organizacyi narodowej i społecznej wolno się zgłaszać jako takiej w celu pisemnego upoważnienia do mobilizowania ochotników i oddawania ich partyami do zapasowych batalionów (szwadronów, bateryj) lub organizacyjnych obozów, aby ułatwić państwu skupienie sił i zlanie gotowych już i uporządkowanych szeregów i materyału w wyraźną formę oddziałów zapasowych.

Jest tylko jedna armia polska, w której ochotnicy służą, bądź włączeni do poszczególnych oddziałów, bądź do umyślnie stworzonych kompanij, batalionów, pułków i t. d., a zatem nie pod sztandarem poszczególnych osób lub haseł, lecz pod sztandarem orła białego, dzierżonym przez Naczelnika Państwa i rządu Rzeczypospolitej.

OBOWIĄZKI STRAŻY OBYWATELSKIEJ.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" donosi: Komendant straży obywatelskiej miasta stoł. Warszawy podaje do wiadomości ogółu obywateli, że rozpoczął się werbunek na członków straży obywatelskiej w biurach zaciągowych. Głównem zadaniem straży obywatelskiej jest służba wartownicza przy urządzeniach użyteczności publicznej, mostach, kolejach, wiaduktach, magazynach i składach wojskowych oraz służby bezpieczeństwa, jako pomoc organów władzy państwowej w wypadkach, w których wedle ustawy powoływane są w warunkach normalnych siły wojskowe.

Sprawa amunicyi w porcie gdańskim.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Sprawozdawca Ag. Havasa **donosi** z Boulogne, iż wczoraj nie powzięto żadnego postanowienia co do czasu zebrania się konferencyi w Genewie, mającej się zająć pierwszem zbadaniem kwestyi odszkodowań. **Jak dalej donosi** Ag. Havasa, **Lloyd George i Millerand wręczyli koalicyjnemu nadkomisarzowi w Gdańsku sir Towerowi instrukcye, na mocy których ma on zapobiedz, żeby** usiłowania koalicyi dostarczenia Polsce **pomocy nie zostały pokrzyżowane przez polityczną akcyę** strajkujących robotników portowych, którzy się wzbraniają wyładowywać okręty z amunicyą.

ZAŁOGI KOALICYJNE POZOSTANĄ W GDAŃSKU I OLSZTYNIE.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi wedle Reutera z Londynu: W Izbie gmin oświadczył wczoraj minister Churchil, że istniał zamiar wycofania wojsk angielskich, które pozostawały w Gdańsku i Olsztynie, a mianowicie po załatwieniu plebiscytu. Obecnie są jednak rozważane zarządzenia konieczne z powodu rozwoju wypadków na froncie polskim. Na pytanie, czy prawdą jest, że 3 pociągi z wojskowymi w uniformach angielskich przejechały przez Niemcy, odpowiedział Bonar Law, że to twierdzenie jest śmiesznem.

ZADOŚĆUCZYNIENIE ZA ZNIEWAGĘ ORŁA POLSKIEGO.

Olsztyn. P. A. T. Jako zadośćuczynienie za zniewagę, wyrządzoną godłu polskiemu dnia 11 lipca w nocy, odbył się 26 lipca oficyalny akt ponownego zawieszenia orła polskiego na budynku konsulatu polskiego.

NOWY WOJEWODA POMORSKI.

Toruń. P. A. T. Województwo pomorskie komunikuje: Dnia 28 b. m. w gmachu województwa w Toruniu pożegnał się wojewoda p. dr. Łaszewski z urzędnikami województwa, dziękując im za współpracę. Pan Jan Breyski, nowy wojewoda w mowie swojej zaznaczył, że uważa powołanie swoje za zupełnie niespodziewane, jako podyktowane koniecznością chwili obecnej. Liczono się z wpływem jego na pewne koła polityczne. Jestem wojewodą obrony kraju, rzekł o sobie p. Breyski. Zwracając się do p. Łaszewskiego, podniósł w gorących słowach zasługi jego pracy na polu narodowem, pracy nie od dzisiaj, lecz od lat 30. Okrzykiem: „wojewoda Łaszewski niech żyje", zakończył swoje przemówienie.

Cenzura prewencyjna.

Warszawa. P. A. T. Wczorajszy **Dziennik ustaw ogłosił ustawę o wprowadzeniu cenzury prewencyjnej dla pism w zakresie artykułów i** wiadomości, dotyczących wojska i Rady Obrony Państwa.

Polityka Anglii wobec Polski.

Koenigswusterhausen. P. A. T. „Evening News" ogłasza artykuł Churchilla przeciwko polskiej polityce Anglii. W artykule podniesiono, że prawdziwy pokój nie jest możliwy, ponieważ bolszewicy chcą albo zalać Polskę swojem wojskiem, albo podkopać ją komunistyczną propagandą. W obu tych wypadkach Niemcy stają wobec alternatywy: albo pochłonięcia kultury przez bolszewizm i upadku jej, albo z pomocą całego wysiłku oparcia się bolszewizmowi. Gdyby ta druga alternatywa powiodła się Niemcom, oddaliby całemu światu wielką usługę i okazaliby swoją skruchę. W ten sposób otworzyłaby się im droga do zajęcia poczesnego miejsca na świecie, oraz ułatwioną byłaby współpraca Anglii, Francyi i Niemiec.

Zaburzenia na Śląsku opawskim.

Cieszyn. (Telefonem). W Frywaldowie doszło do ogromnych zaburzeń głodowych. Tłum, złożony z mnóstwa ludzi, wtargnął 29 lipca do starostwa, rozpędził zebranych tam urzędników, później rzucił się na urządzenia kąpielowe, splądrował wszystkie magazyny, porozpędzał letników i kuracyuszów, następnie udał się do Graefenbergu, wzrastając po drodze, gdzie znowu splądrował magazyny, postawił kuracyuszom ultimatum, zezwalając na pobyt tylko prawdziwie chorym, grożąc zaś pobiciem tym, którzy jako zdrowi nie opuszczą zakładu.

Prasa koalicyjna o przyszłej konferencyi w Londynie.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Prasa francuska wyraża zgodnie zadowolenie z wyników konferencyi w Boulogne, konstatując, że doprowadziła ona szybko do zupełnego porozumienia francusko-angielskiego. Zdaniem prasy, kwestya jest obecnie postawiona jasno w stanowczej i jasnej odpowiedzi, która będzie wysłana do Moskwy. Wyniki obrad przynoszą zaszczyt cierpliwości i energii, oraz zręczności Milleranda, jak również przenikliwości Lloyda George'a, który — zdaniem „Gaulois" — umiał poświęcić względy osobiste dla wyższych celów solidarności francusko-angielskiej. „Matin", oraz wiele innych dzienników stwierdza, że jakakolwiek byłaby odpowiedź od sowietów, Francya będzie miała ręce zupełnie wolne. „Figaro" podkreśla z zadowoleniem, iż Lloyd George pozostawił Millerandowi rolę najwyższego arbitra w sprawie uznania rządu sowietów. „Petit Parisien" wyraża wątpliwość, czy bolszewicy zgodzą się na rozstrzygnięcie kwestyi, które im będą przedewszystkiem postawione. „Petit Journal" jest zdania, że rząd sowietów przyjmie przedłożone warunki dla tychsamych przyczyn, które skłaniają go do nawiązania rokowań. „Homme Libre" podkreśla konieczność zasięgnięcia opinii rządu Stanów Zjednoczonych. „Radical" jest zdania, że jedynym pokojem możliwym z bolszewikami byłby pokój gwarantujący w przyszłości cywilizacyę Europy zachodniej.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa. Współpracownik „Daily Telegraph", odbywszy szereg wywiadów z przedstawicielami państw graniczących z Rosyą, wyraził przekonanie, że państwa te przyjmą entuzyastycznie projektowaną w Londynie konferencyę.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa. „Daily News" podaje, iż odpowiedź państw sprzymierzonych przed wysłaniem jej do rządu sowietów będzie poddana aprobacie Włoch i Stanów Zjednoczonych. „Daily Chronicle" wyraża zdanie, iż przyjęcie przez rząd sowietów warunków, przedłożonych w Boulogne, byłoby dowodem istotnego dążenia do pokoju ze strony Rosyi. „Daily Telegraph" pisze: Wolelibyśmy podobnie, jak Francya, nie prowadzić rokowań z sowietami, lecz są one jedynym faktycznym rządem znacznej części Rosyi. Układ z sowietami sprawi, być może, iż Rosya przestanie być groźną dla całego świata cywilizowanego, dla Polski zaś bezpośredniem niebezpieczeństwem. Zdaniem togoż dziennika warunek, dotyczący gen. Wrangla, jest dla rządu sowietów nie do przyjęcia. „Morning Post" sprzeciwia się wszelkim kompromisom w stosunkach z rządem sowieckim.

Lyon. P. A. T. O rezultatach narad w Boulogne pisze „Petit Parisien": Lloyd George i Millerand zajmowali się kwestyą polską i kwestyą węglową. Co się tyczy żądania udziału w konferencyi międzynarodowej, postawionego przez rząd sowiecki w oficyalnej nocie, to rząd angielski odpowiedział Cziczerinowi, że za porozumieniem się z Francyą konferencya nie będzie mieć miejsca, jeżeli rząd sowiecki nie zgodzi się na to, aby kwestya polska była na porządku dziennym. Jeżeli rząd moskiewski zgodzi się na takie stanowisko, wtedy po zasięgnięciu rady Milleranda ustanowione zostaną konieczne warunki. W obradach wezmą udział upełnomocnieni delegaci Rosyi i państw interesowanych.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Waszyngtonu: Koła polityczne nie przypisują zbyt wielkiej wagi do udziału Stanów Zjednoczonych na konferencyi między koalicyą a Rosyą sowiecką.

NARADY SOWIECKIE W REWLU.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Londynu według Reutera: Komisya polityczna rządu sowieckiego wyjechała dnia 26 lipca z Moskwy do Rewla. Spotka się ona w Sztokholmie z Krasinem.

WYCOFANIE WOJSK ROSYJSKICH Z PERSYI.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Z Teheranu donoszą: Cziczerin oświadczył rządowi perskiemu, że wszystkie wojska rosyjskie lądowe i morskie zostaną wycofane z Persyi.

ANGLIA WYCOFUJE WOJSKA Z KRYMU

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Moskwy: Według doniesień z frontu krymskiego, rozpoczęło się wycofanie wojsk angielskich z Krymu. Kilka okrętów z materyałem wojennym i wojskami hinduskiemi odeszło do Konstantynopola. Obywatele angielscy, bawiący w Krymie, również odjeżdżają.

TAJNY UKŁAD ANGLII Z WŁOCHAMI.

Paryż. P. A. T. Wedle doniesień z Londynu między Włochami a Anglią przyszło do zawarcia tajnego układu w sprawie wysp greckich. „Matin" podaje w tej sprawie, że rząd angielski ma zamiar pośredniczyć w Rzymie, aby także Grecya przystąpiła do tego traktatu.

Paryż. P. A. T. „Matin" podaje, że w związku z postanowieniami traktatu pokojowego w sprawie wysp Dodekanesu nie przyszło do porozumienia między Grecyą a Włochami.

FRANCUZI ZAJĘLI DAMASZEK.

Lyon. P. A. T. Wojska francuskie zajęły Damaszek i Aleppo. Fayçal opuszczony przez wszystkich, musiał się wydalić z kraju. Nowy rząd i ludność syryjska przyjęła wojska francuskie bardzo dobrze.

POMNIK ZWYCIĘSTWA W VERDUN.

Lyon. P. A. T. W niedzielę 1 września odbędzie się z inicyatywy komitetu holenderskiego odsłonięcie w Verdun pomnika zwycięstwa, dzieła Rodina. W uroczystości weźmie udział marszałek Petain.

POSTANOWIENIA DOSTAWY WĘGLA PRZEZ NIEMCY.

Boulogne. P. A. T. Ag. Havasa. Minister Marshal i Evans porozumieli się w sprawie wykonania układu z dnia 16 lipca. Z inicyatywy Marshala powzięto doniosłe postanowienie, dotyczące dostawienia węgla przez Niemcy. Komisya odszkodowań obowiązana będzie dopilnować ścisłego wykonania tego układu zarówno co do dostawy węgla, jak i co do spłat ze strony Niemiec, które mają w dniu 1 września doręczyć 6% bony kapitału niemieckiego wartości 60 milionów marek w złocie, z terminem płatności 1 maja 1921.

HOLANDYA UDZIELA NIEMCOM KREDYTU.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Radio. Z Hagi donoszą, że w kwestyi udzielenia Niemcom przez Holandyę kredytów, ze względu na bieżące wypadki, postanowiono, jako niezbędny warunek, aby rząd niemiecki jasno oświadczył, że zastosuje się do holenderskich żądań w sprawie dostawy węgla, nie zasłaniając się zobowiązaniami w tym kierunku.

Turcya podpisuje traktat.

Lyon. P. A. T. Korespondent „Tempsa" donosi z Konstantynopola, że podano do wiadomości Rady koronnej tureckiej decyzyę zajęcia Konstantynopola przez wojska greckie, w razie odmowy podpisania traktatu pokojowego.

Konstantynopol. P. A. T. Ag. Havasa. Rada koronna, zebrana w dniu 25 b. m. pod przewodnictwem sułtana, postanowiła jednogłośnie że należy podpisać traktat pokojowy.

Lyon. P. A. T. „Petit Parisien" donosi, że podpisanie tureckiego traktatu pokojowego zostanie odroczone do soboty, albo poniedziałku z powodu nieprzybycia dotychczas delegatów tureckich.

Paryż. P. A. T. Według „Daily Ekspress" **delegaci tureccy** byli zmuszeni z powodu strajku generalnego w Rumunii powrócić do Konstantynopola, **skąd dopiero na wojennym statku francuskim odjechali do Tulonu.**

Wiadomości gospodarcze.

PRZYSZŁOŚĆ GOSPODARCZA POLSKI.

Na ten temat przemawiał przed Polsko-Amerykańską Izbą handlową w Nowym Jorku p. S. Vauclain, prezes fabryki lokomotyw Balwina. Nowojorski „Kuryer Narodowy" przytacza kilka ustępów z mowy tego amerykańskiego przemysłowca, który sam był w Polsce i zbadał dokładnie jej warunki ekonomiczne.

„Dzięki cudownej przenikliwości naszych rozdzielaczy krajów na konferencyi pokojowej — mówił p. Vauclain — pozbawiono Polskę jej naturalnego wylotu na morze — portu Gdańska. Ale Polska jest mężna i mądra. Obejdzie się bez Gdańska; lecz, wierzcie mi panowie, Gdańsk nie obejdzie się bez Polski.

Znalazłem Polskę w doskonałym stanie. Naturalnie, kędy przeszły armie walczące, tam panuje zniszczenie. Lecz każdy chłop w Polsce, każdy zawodowiec, każdy finansista pracują całą siłą dla przyszłości kraju. Handel zagraniczny opiera się dziś naturalnie tylko na kredycie. Lecz nie obawiajcie się panowie; wasze pieniądze wrócą do was z procentem. Szlachetny naród Polski nie prosi was o jałmużnę. Prosi tylko o zaufanie, o kredyt na czas jakiś, aby otrzymać maszyny i materyały i zacząć pracować, a więc i eksportować nadwyżkę swojej produkcyi. Jeżeli się wam zdaje, że to młode państwo jest słabe, zapomnijcie o tem. Prawda, Polska ma dopiero półtora roku. Ale na podstawie osobistej obserwacyi nie śmiałbym nazwać jej dzieckiem. Ta młoda republika pozostawiła już daleko poza sobą okres dziecińśtwa.

Polska potrzebuje lokomotyw. Węgiel i nafta popłyną szeroką rzeką po całym kraju i pójdą za granicę, gdy będzie dość lokomotyw i wagonów. Potrzeba też maszyn tkackich i materyałów dla tkackiego przemysłu. A wkońcu potrzeba też narzędzi rolniczych, aby produkcya rolna była tańszą i większą. Lecz już dziś w Polsce więcej produkują żywności, niż są w stanie rozwieźć po całym kraju.

Najlepszem lekarstwem, jedynem na wszelkie biedy powojenne jest praca. A Polska chce pracować i umie pracować. Prosi tylko o kredyt, a reszty dokona sama".

KORONY BĘDĄ WYCOFANE W AUSTRYI.

„Staats Korespondenz" ogłasza, że wskutek wejścia w życie traktatu pokojowego, który przewiduje stemplowanie banknotów znajdujących się w obiegu w Austryi, noty jedno- i dwukoronowe wkrótce będą wycofane z obiegu. Termin wycofania będzie ogłoszony.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 29 Lipca 1920 r. L. 167.

Waluty i dewizy:	Żądano	Płacono	Transakc.
Marki niemieckie à 100	410·—	450·—	—·—
" à 1000	440·—	440·—	465 432
Ruble carskie po 500 rb.	310·—	320·—	—·—
" " 100	335·—	355·—	—·—
" dumskie	70·—	80·—	—·—
Franki francuskie	15·—	16·—	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk. (à 100, 50, 20, 10)	165·—	185·—	183·50
Lei rumuńskie	450·—	475·—	—·—
Korony czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	—·—	—·—	—·—
Berlin	—·—	—·—	462 463
Wiedeń	—·—	—·—	104 5
Praga	—·—	—·—	—·—
Londyn	—·—	—·—	—·—
Nowy York	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. R. 1893	83·—	87·—	—·—
4% " " szkolna R. 1908	80·—	82·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1912	87·—	89·—	—·—
4½% " " " 1914	90·—	92·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	80·—	82·—	—·—
4% " " Lwowa	80·—	82·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	85·—	87·—	—·—
4% " "	80·—	82·—	—·—
4% " kolej.	77·—	79·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	97·50	99·50	—·—
4% " " "	92·—	94·—	—·—
4½% " " Banku hipot.	90·—	92·—	—·—
4% " " " 60 l.	90·—	92·—	—·—
4½% " " Bku Gal. dla han. i prz.	91·—	93·—	—·—
4½% " " Ziem. Banku Kred.	92·—	94·—	—·—
4½% " " Tow. Kred. ziem.	94·—	96·—	—·—
4% " "	84·—	86·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	400·—	450·—	—·—
" Hipoteczny	552·—	583·—	—·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	550·—	590·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	380·—	410·—	—·—
Rolniczy Bank Kredytowy	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	320·—	330·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	200·—	240·—	—·—
Zieleniewski	1400·—	1500·—	—·—
„Jamitex" fabryka maszyn roln.	1550·—	1650·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	1350·—	1450·—	—·—
Gsl. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1300·—	[illegible]	—·—
„Tenege" Tow. dla przeds. górnicz.	3100·—	3200·—	—·—
Fabr. dach. Radziwiłł, Wimmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1200·—	1300·—	—·—

W papierach lokacyjnych i akcyach zastój zupełny; w walutach i dewizach ruch bardzo słaby.

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Ruble carskie setki 320, pięćsetki 330, 337.50, 332, ruble dumskie 71, 75, 72.50, małe 56.50—56.25, dolary Stanów Zjed. 185, 195, 182, marki niemieckie 475—467.50. Czeki na Paryż 14.90, Nowy Jork 190—195. Berlin 466—475—471. Wiedeń 103.

Zurych. P. A. T. Początkowe kursa dewiz: Wiedeń 3.40, Berlin 13.90, Nowy Jork 583, Medyolan 31.70, Praga 11.75, Zagrzeb 7.80, Budapeszt 3.35, Warszawa 3.

20 Teofil Gautier.

AWATAR.

Przekład Zofii Jachimeckiej.

Hrabina zatopiwszy swe maleńkie stopy, obute w pantofelki z brunatno-czerwonej skóry, w jedwabistej wełnie dywanu, leżącego pod stołem dla ochrony przed zetknięciem się z zimną mozaiką z białego marmuru i brokateli z Werony, pokrywającą salę jadalną, wzdrygnęła się lekko, jak gdyby zmrożona ostatnim dreszczem gorączki i utkwiwszy piękne swe oczy, błękitne jak niebo polarne, w biesiadniku, którego brała za swego męża, gdyż światło dnia rozwiało przeczucia, obawy i mary nocne, głosem słodkim i harmonijnym, pełnym przeczystej pieszczoty, odezwała się do niego po polsku!!! Często posługiwała się tym drogim językiem ojczystym, rozmawiając z mężem w chwilach słodkiej poufałości, nadewszystko zaś w obecności służby francuskiej, dla której mowa ta była obcą.

Oktawiusz, jako Paryżanin, umiał po łacinie, po włosku, po hiszpańsku i trochę po angielsku, ale, jak wszyscy Gallo-Romanie, nie znał zupełnie języków słowiańskich. — Kobylice spółgłosek, broniące rzadkich samogłosek w języku polskim, byłyby mu uniemożliwiły zbliżenie się, nawet gdyby był chciał otrzeć się o nie. — We Florencyi, hrabina rozmawiała z nim zawsze po francusku albo po włosku, to też nigdy nie pomyślał o nauczeniu się języka, w którym Mickiewicz dorównał prawie Byronowi. Nigdy się nie pomyśli o wszystkiem!

Brzmienie tego polskiego zdania wywołało dziwny objaw w mózgu hrabiego, zamieszkiwanego przez j a Oktawiusza: dźwięki obce Paryżaninowi, biegnąc po skrętach ucha słowiańskiego, doszły do zwykłego miejsca, gdzie dusza Olafa odbierała je i tłómaczyła na myśli i tym sposobem wzbudziły tam coś jak gdyby pamięć fizyczną; znaczenie ich zjawiło się Oktawiuszowi w wielkim bezładzie; słowa zagrzebane w zwojach mózgowych, w głębi tajemnych szuflad wspomnień, zaszumiały mu, gotowe do odpowiedzi; ale te nieokreślone przypomnienia rozwiały się, nie będąc w kontakcie z umysłem i znów wszystko stało się ciemne. Zmieszanie zakochanego było okropne: nie pomyślał o tych komplikacyach, wciągając na siebie jak rękawiczkę, skórę Olafa Łabińskiego i zrozumiał, że kradnąc kształt drugiego człowieka, narażamy się na ciężkie niepowodzenia.

Zdziwiona milczeniem, Praskowia powtórzyła całe zdanie powoli i dobitnie sądząc, że zajęty jakąś myślą, Oktawiusz nie dosłyszał jej.

Ale fałszywy hrabia im lepiej słyszał dźwięk słów, tem mniej rozumiał ich znaczenie; czynił rozpaczliwe wysiłki, aby domyśleć się o co mogło chodzić, ale dla tych, co nie znają tej mowy, języki Północy są zupełnie nieprzejrzyste i jeśli Francuz może się czasem domyśleć co mówi Włoszka, to pozostanie zupełnie głuchym, słysząc mówiącą Polkę. — Gorący rumieniec oblał bezwiednie jego twarz; zagryzł wargi i żeby nie stracić równowagi, przekroił z wściekłością kawałek mięsa, leżący przed nim na talerzu.

— Doprawdy, możnaby przypuścić, drogi mój władco,— odezwała się hrabina tym razem po francusku, że nie słyszysz mnie albo, że nie rozumiesz wcale...

— W istocie, wyjąkał Oktawiusz Łabiński, nie wiedząc co mówi... ten dyabelski język jest tak trudny!

— Trudny? Tak, być może, że jest trudny dla cudzoziemców, ale temu, kto bełkotał nim na kolanach swej matki, płynie on z ust jak oddech życia, jak sama fala myśli.

— Tak, zapewne, ale są chwile, kiedy mi się zdaje, że go nie pamiętam.

— Co ty mówisz, Olafie? jakto! tybyś miał zapomnieć języka twoich przodków, języka świętej ojczyzny, języka, po którym między ludźmi rozpoznajesz brata i — dodała ciszej nieco — języka, w którym po raz pierwszy powiedziałeś mi, że mnie kochasz?

— To może dlatego, że przyzwyczaiłem się używać innej mowy, napomknął hrabia, nie wiedząc, jak się wykręcić.

— Olafie, — odparła Praskowia z wyrzutem, — widzę, że Paryż cię popsuł; miałam słuszność, nie chcąc tu jechać. Któż byłby to powiedział, że powróciwszy do swych posiadłości, hrabia Łabiński nie będzie umiał odpowiedzieć na powitanie swych poddanych?

Urocza twarz Praskowii przybrała bolesny wyraz; po raz pierwszy smutek rzucił cień na to anielsko czyste czoło; to niezwykłe zapomnienie raniło ją w najczulszą strunę duszy, wydawało jej się niemal zdradą.

Śniadanie skończyło się w milczeniu: Praskowia obraziła się na tego, którego uważała za swego męża. Oktawiusz był jak na mękach, gdyż obawiał się innych pytań, które musiałby zostawić bez odpowiedzi.

Hrabina wstała i udała się do swoich pokoi.

Po jej odejściu, Oktawiusz ujął i począł bawić się rękojeścią noża, który miał ochotę wbić sobie w serce, gdyż położenie jego było nie do wytrzymania: liczył na podstęp, a teraz został wciągnięty bez wyjścia w zakręty życia, którego nie znał: biorąc postać hrabiego Łabińskiego, trzeba było wydrzeć mu także jego dawniejsze pojęcia, języki jakimi władał, wspomnienia dzieciństwa, tysiączne poufne szczegóły, które tworzą j a człowieka, stosunki wiążące go z życiem innych ludzi: a do tego nie byłaby wystarczyła cała wiedza doktora Cherbonneau. O wściekłości! być w raju, na którego progi zdala tylko ośmielał się spoglądać, mieszkać pod jednym dachem z Praskowią, patrzeć na nią, rozmawiać, całować piękną jej rękę ustami jej męża, a nie módz oszukać jej niebiańskiej wstydliwości i zdradzać się na każdym kroku jakiemś niewytłómaczonem głupstwem! Napisane było tam — w górze, że Praskowia nie pokocha mnie nigdy! A jednak uczyniłem największe poświęcenie, do jakiego może zniżyć się dusza ludzka: wyrzekłem się mojego j a i pod obcym kształtem zgodziłem się skorzystać z pieszczot, przeznaczonych dla innego!

W tem miejscu jego monologu zjawił się przed nim groom i kłaniając się z największem uszanowaniem zapytał na jakim koniu zechce dziś jechać...

Widząc, że hrabia nie odpowiada, groom ośmielił się szepnąć, przerażony swą śmiałością:

— Vultur i Rustem stoją od ośmiu dni.

— Niech będzie Rustem — odparł Oktawiusz-Łabiński, tak jakby był powiedział Vultur, ale to drugie imię utkwiło mu w roztargnionym umyśle.

Przebrał się i pojechał do Lasku Bulońskiego, chcąc w kąpieli słonecznej orzeźwić swoją egzaltacyę nerwową.

Rustema, wspaniałego zwierzęcia z rasy z Nedjed, co, na swej piersi, w oryentalnym aksamitnym woreczku, haftowanym złotem, nosił dowody swego szlachectwa, sięgającego do pierwszych lat hegiru, nie potrzeba było podniecać. Zdawał się rozumieć myśli jeźdźca i kiedy tylko porzucił bruk i poczuł pod kopytami ziemię, puścił się jak strzała, nie dotknięty nawet ostrogą Oktawiusza. Po dwóch godzinach szalonej jazdy, jeździec i koń wrócili do pałacu, pierwszy uspokojony, drugi dymiący i z czerwonemi nozdrzami.

Mniemany hrabia udał się do apartamentów hrabiny, którą zastał w salonie, ubraną w suknię z białej tafty z falbankami sięgającemi aż po pasek, ze wstążką we włosach, gdyż był to właśnie czwartek — dzień, kiedy zostawała w domu i przyjmowała wizyty.

— I cóż, spytała go z uroczym uśmiechem, gdyż gniew niedługo gościł na pięknych jej ustach, odzyskałeś pamięć, goniąc po ścieżkach Lasku?

— Niestety nie, — odparł hrabia, — ale muszę uczynić ci pewne wyznanie.

— Czyż nie znam z góry wszystkich twoich myśli? Czyż nie przenikamy się wzajemnie?

— Byłem wczoraj u lekarza, o którym tyle mówią.

— Tak, u doktora Cherbonneau, który długie lata spędził w Indyach i nauczył się od braminów mnóstwa zdumiewających cudów. Chciałeś mnie nawet zabrać z sobą, ale ja nie jestem ciekawa, wiem, że mnie kochasz, a ta wiedza wystarcza mi.

— Uczynił w mojej obecności kilka tak ciekawych doświadczeń, dokonał takich cudów, że jeszcze mi się mąci w głowie. Ten dziwny człowiek, rozporządzający nieprzepartą siłą, pogrążył mnie w tak głębokim śnie magnetycznym, że po obudzeniu nie odnalazłem wszystkich moich władz; straciłem pamięć wielu rzeczy; przeszłość okryła się jakąś niewyraźną mgławicą: jedynie tylko miłość moja dla ciebie pozostała nienaruszoną.

— Źle uczyniłeś, Olafie, poddając się wpływowi tego lekarza, — odrzekła poważnym tonem hrabina Praskowia. Bóg tylko jeden, który stworzył duszę, ma prawo doświadczyć ją; ale człowiek, wystawiając ją na próbę, popełnia czyn bezbożny. Spodziewam się, że nie powrócisz tam więcej i że kiedy ci powiem coś miłego, po polsku, zrozumiesz mnie jak dawniej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

L. 21164/H.

Przetarg ofertowy
na dostawę drzewa opałowego dla O. O. G. Kraków.

Dział XI. D. O. G. Kraków, zakupi około 100.000 m. q.[1] drzewa opałowego twardego, w drodze przetargu, który się odbędzie w Dziale XI. O. Gen. Kraków, ul. Pawia 3 dnia 16-go sierpnia 1920 r. o godz. 10-tej rano.

Oferty pisemne, zapieczętowane wraz z 5% wadyum wartości oferowanej ilości opału należy wnosić do Działu XI. D. O. G. w Krakowie, ul. Pawia 3 do rąk Szefa pod napisem „Oferta na dostawę drzewa opałowego" do dnia 15 sierpnia 1920 r.

Oferta może opiewać na całą ilość lub też część, jednak nie mniej jak 1000 m. q.

W sprawie tej dostawy udziela informacyi w Dziale XI. referent opałowy.

2058 Szef Działu XI.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Hełeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Earka.